Jr 11,18-20
Ps 7,2-3.9bc-12
J 7,40-53

Jeszcze się rozeszli, każdy do swego domu.
Ale już powzięli zamiar, mają już plan.

Już nie chodzą za Nim, aby zadawać podchwytliwe pytania.
Wysyłają strażników od arcykapłanów, aby Go schwytać.
Co dalej?

Chyba nie wiedzą....
W tej chwili najpilniejszym jest odsunąć Go od tłumów, zamknąć Go, aby ludziom nie mącił w głowach.
Już zadają pytania - Kim On jest?
Nikt tak nie przemawia, jak On.
Prorok, Mesjasz?
Z Galilei?....

Naszych nie omami. Nikogo przy Nim nie ma.
Z naszych.
Nikodemie, o co ci chodzi?
Jakie wysłuchanie? Przecież słyszałeś już nie raz.
On bluźni i to nawet na terenie świątyni.
A tego nie można tolerować!

Wszystko jedno za kogo Go mają tłumy.
Prorok czy Mesjasz... ?
Każdy już był i będą powstawać następni. Ciemny, przeklęty tłum, który nie zna Prawa.
Niestety.
Ale każdy z tych „proroków" i „mesjaszy" jest tylko śmiertelny....
Ten też.
Trzeba Go uciszyć.
Dla dobra wszystkich.

Jeszcze jest Nauczycielem.
Jeszcze Go słuchają.
Kim On jest, że taki jest?
Zgadują....
Nauczycielem? Prorokiem? Mesjaszem?
Kto nam odpowie na to pytanie?
Ci, co się na tym znają, gdzieś się pochowali i milczą.
Wyszli na głupków. Zagiął ich każdą swoją odpowiedzią. Aż miło... Dobrze im tak.

Ale jasnej odpowiedzi nadal brak....

Jeszcze jest Nauczycielem.
Ukrytym Barankim wśród gałęzi na górze Moria.
Czeka.
Niedługo się ujawni.

A ty?
Co o tym myślisz?
Obmyślasz placki, potrawy na święta? Myjesz okna? Szykujesz pościel dla najbliższych... może przyjadą, jak będą zdrowi....
No tak. Nie wiem, o czy myślą mężczyźni...

Co o tym wszystkim myślę?
Kim jest dziś dla mnie?
Coraz bardziej przestaję patrzeć na siebie.
Już czas.
To On patrzy na mnie.
Bada moje nerki i serce.
A ja patrzę na Niego.
Patrzę. Czekam.
Niedługo się ujawni.
Baranek zaplątany w gałęzie drzewa na górze Moria...


gn

Ps.

Dostałam odpowiedź:
„Faceci nie myślą przed świętami a tym bardziej w święta.
No może jedna myśl przed świętami się pojawia- jak dać nogę z domu.....”